

**Sygn. akt XXVII Ca 1754/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 października 2017 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXVII Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Sławińska
-----------------	--------------------------

po rozpoznaniu w dniu 12 października 2017 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa **M. B.**

przeciwko (...) **spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w P.**

**o zapłatę**

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Piasecznie

z dnia 20 kwietnia 2017 r., sygn. akt I C 33/17

oddala apelację.

SSO Małgorzata Sławińska

**Sygn. akt XXVII Ca 1754/17**

## UZASADNIENIE

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Z uzasadnienia apelacji, wynika że pozwany zarzucił Sądowi I instancji naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów. Nie jest jednak wystarczającym uzasadnieniem zarzutu naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. przedstawienie przez stronę skarżącą własnej oceny dowodów i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez Sąd I instancji. Strona skarżąca ma obowiązek wykazania naruszenia przez sąd paradygmatu oceny wynikającego z art. 233 § 1 k.p.c., a zatem wykazania, że sąd wywiódł z materiału procesowego wnioski sprzeczne z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego, względnie pominął w swojej ocenie istotne dla rozstrzygnięcia wnioski wynikające z konkretnych dowodów (por. wyrok SN z 7 stycznia 2005 r., IV CK 387/04, Legalis nr 254126, wyrok SA w Łodzi z 23 sierpnia 2013 roku, I ACa 348/13, Legalis nr 736881). Tymczasem zarzuty skarżącego ograniczają się zasadniczo do prezentowania własnych - korzystnych dla niego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych zasadniczo na podstawie własnych twierdzeń dotyczących m.in. okoliczności podpisania protokołu „z jazdy i wydania pojazdu”, braku otrzymania informacji o stanie pojazdu, jak i o stopniu uszkodzenia katalizatora. Zauważyć jednak należy, że twierdzenia strony zawarte w pismach procesowych nie stanowią dowodu, o ile nie można je uznać za przyznane przez drugą stronę.

Pozostałe zarzuty apelującego mające świadczyć o naruszeniu art. 233 k.p.c., stanowią jedynie bezzasadną polemikę z ustaleniami Sądu I instancji. Jeżeli chodzi o konstrukcję i treść protokołu, a mianowicie iż potwierdzał on wydanie

pojazdu, co zdaniem skarżącego powinno doprowadzić Sąd I instancji do wniosku, iż został on podpisany już po zawarciu umowy, to skarżący pomija, iż w umowie sprzedaży jednoznacznie wskazano, iż ów protokół stanowi integralną część umowy, a ponadto nie było sporne, iż sprzedawca wręczył powodowi dokument załączony do pozwu z auto serwisu, co pozwoliło wywieść Sądowi a quo logiczny wniosek, że pozwany nie zataił przed zawarciem umowy informacje o stanie pojazdu, a zatem także o zużyciu katalizatora. Zwłaszcza, iż w samej umowie sprzedaży powód oświadczył, że cena sprzedaży została ustalona w drodze wspólnych uzgodnień, w których strony wzięły pod uwagę zwłaszcza stan fizyczny i prawny samochodu, który został podany w protokole. Skoro więc swoim podpisem złożonym na umowie oraz protokole powód zaakceptował szczegółowo opisany tam stan techniczny pojazdu, to niewątpliwie przed zawarciem umowy wiedział o niskiej sprawności katalizatora. Natomiast na wskazywaną w apelacji okoliczność, iż było to poważne uszkodzenie nie zaoferował żadnych dowodów. Sam dowód w postaci oświadczenia o obniżeniu ceny skierowanego do sprzedawcy, w którym skarżący arbitralnie zakwalifikował wadę jako wadę fizyczną, w świetle zeznań świadka, z których wynika, że powód informował go jedynie, że zaświeciła się kontrolka C.-enige, co może oznaczać błąd problem, nie podważa ustaleń Sądu Rejonowego, iż w toku procesu powód nie wykazał, że obniżona sprawność katalizatora wpływała na funkcjonalność auta. Wprawdzie rację ma skarżący, że fakt posiadania ważnego badania technicznego niczego w kwestii stanu technicznego nie dowodzi, gdyż było ono wykonane przed sprzedażą, ale to na powódzie ciążył ciężar dowodu, że rzecz sprzedana miała wadę. Samo natomiast badanie w korelacji z pozostałymi dowodami zasadnie doprowadziła Sąd Rejonowy do wniosku, że obniżenie sprawności katalizatora nie powodowało niemożności korzystania z samochodu. Podkreślić należy, że w procesie cywilnym, zgodnie art. 232 k.p.c. w zw. z art.6 k.c., to na stronach, a nie na sądzie, spoczywa inicjatywa dowodowa. Dopuszczenie przez sąd dowodu z urzędu ma charakter fakultatywny i stanowi wyjątek od zasady, że to strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Wyjątkowy charakter inicjatywy dowodowej sądu pozostaje w ścisłym związku z zasadą bezstronności sądu. W procesie cywilnym sąd pełni bowiem rolę bezstronnego arbitra, który, co do zasady, nie powinien wspomagać żadnej ze stron. Trzeba zaznaczyć, że powód prawidłowo zawiadomiony o terminie rozprawy z dnia 11 kwietnia 2017 r. nie stawiał się na nią, jak również nie wnosił o odroczenie jej terminu, tym samym pozbawił się zarówno możliwości zadawania pytań przesłuchiwanemu na terminie rozprawy świadkowi, jak i uzyskania niezbędnych pouczeń co do czynności procesowych (art.5 k.p.c.). Ponadto w toku procesu nie wnosił o dopuszczenie dowodu z własnego przesłuchania. Stąd chybiony jest zarzut, iż Sąd wydał wyrok nie wyjaśniając wszystkich okoliczności sprawy.

Należy zaznaczyć, że przepis art.556 § 1 k.c. łączy odpowiedzialność z tytułu rękojmi tylko z taką wadą fizyczną, która zmniejsza wartość lub użyteczność rzeczy ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, oraz gdy rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, lub rzecz została wydana kupującemu w stanie niezupełnym. Przy kupnie rzeczy używanych kupujący jest zazwyczaj przygotowany na to, że normalne zużycie rzeczy zawsze zmniejsza jej wartość, a przeważnie i użyteczność w stopniu zależnym od rodzaju rzeczy i celu, któremu ona służy. Dotyczy to zwłaszcza rzeczy, których używanie polega na eksploatacji mechanicznej, w takich wypadkach bowiem techniczne zużycie materiałów lub poszczególnych zespołów powoduje wcześniejsze awarie, nie zawsze możliwe do przewidzenia, a będące normalnym następstwem prawidłowego używania. Takie wady objęte są świadomością kupującego, znajdują ekwiwalent w niższej (od rzeczy nie używanej) cenie kupna i mieszczą się w granicach podjętego przez kupującego ryzyka. Najbardziej bowiem prawidłowa eksploatacja rzeczy zawsze powoduje zmniejszenie jej wartości lub użyteczności, zwiększając w realny sposób niebezpieczeństwo awarii będącej normalnym następstwem takiej eksploatacji. Nie jest zatem wadą rzeczy zmniejszenie jej wartości i użyteczności, które jest wynikiem normalnej eksploatacji. W takim wypadku sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności za wady rzeczy. Natomiast jeżeli zmniejszenie wartości i użyteczności rzeczy przekracza granice normalnej eksploatacji, sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności tylko wówczas, gdy wykáže, że kupujący znał ten stopień zużycia w chwili zawarcia umowy (art.557 § 1 k.c.). Rzecz używana ze swej natury jest rzeczą oznaczoną co do tożsamości, wobec tego o wyłączeniu rękojmi decyduje wiedza kupującego z chwili zawarcia umowy (por. uchwała SN z 21 marca 1977 r., III CZP 11/77, Legalis nr 19973; wyr. SN z 13 marca 1981 r., III CRN 31/81, Legalis nr 22532; wyrok SN z 19 listopada 1973 r., II CR 512/73, Legalis nr 17505).

Absolutny charakter odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi nie może przekraczać granic zdrowego rozsądku. W sytuacji kiedy kupujący ma świadomość nabycia używanego pojazdu, a mimo to decyduje się na kupno rzeczy, utrzymywanie surowych reguł odpowiedzialności byłoby działaniem wbrew celowi, jakemu instytucja rękojmi ma służyć. Jednym z jej celów jest bowiem przywrócenie ekwiwalentności świadczeń stron umowy sprzedaży, naruszonej wadliwością przedmiotu sprzedaży. Logika postępowania stron stosunku obligacyjnego, każe przyjąć, że skoro kupujący w chwili zawarcia umowy znał stan przedmiotu umowy i mimo to zgodził się na zawarcie umowy o określonej treści, to znany mu stan rzeczy w pełni mu odpowiadał i uznał go za ekwiwalent świadczenia, które zgodził się w tej sytuacji ponieść, mierzony umówioną ceną. Ochrona kupującego nie może bowiem sięgać dalej, niż wskazuje na to jego uzasadniony interes. Skoro w toku postępowania dowodowego przed Sądem Rejonowym wykazano, że kupujący znał stopień zużycia przedmiotu sprzedaży. Tym samym uznać należy, iż niska sprawność katalizatora nie stanowiła wady fizycznej tkwiącej w rzeczy lecz była spowodowana właściwościami tego samochodu, jako rzeczy używanej, nie powodując niemożności korzystania z samochodu. Co jak słusznie wywiódł, Sąd I instancji oznacza, że nie wykazał istnienia wady fizycznej w rozumieniu art.556<sup>1</sup> § 1 k.c.

Z tych względów Sąd Okręgowy, na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art.13§ 2 k.p.c., oddalił apelację jako bezzasadną. Przy czym zgodnie z art.505<sup>13</sup> § 2 k.p.c. uzasadnienie wyroku ogranicza się jedynie do wyjaśnienia podstawy wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.